

Aleksandra Szymańska

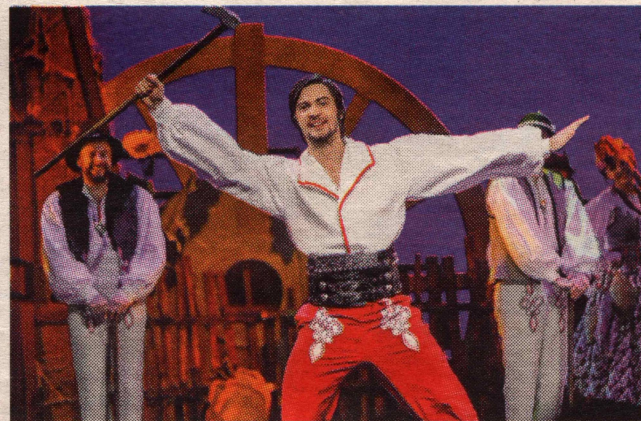
NA DZIEŃ DOBRY

Tradycje teatralne na Żuławach sięgają XVI wieku. W ówczesnym Elblągu nie było teatru profesjonalnego, jednak od samego początku funkcjonowania gimnazjum miejskiego, działał w nim teatr szkolny. Już w 1536 roku wystawiono tu pierwszą sztukę. Od tego czasu, przez kolejne lata działał tu teatr niemiecki, pojawiały się także wędrowne, angielskie trupy teatralne. Po drugiej wojnie światowej scena była już polska. Początkowo był to Teatr im. Stefana Jaracza Ol-

sztyn - Elbląg. Przełom nastąpił 13 listopada 1976 roku. To od tego momentu możemy mówić o „naszym” teatrze. Najpierw Dramatycznym, teraz noszącym imię Aleksandra Sewruka. Przez 40 lat pokazano tu ponad 280 spektakli premierowych. A przed nami „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale”. Wyjątkowa sztuka na wyjątkowy jubileusz. My widzieliśmy przygotowania do spektaklu. I już wiemy, że będzie ludowo, kolorowo i z przytupem. Jak na elbląską scenę przystało. Więcej na str. 8

CUD NA CZTERDZIESTOLECIE

KULTURA\\ Będzie ludowo, śpiewnie, kolorowo oraz z przytupem. Obchodzący 40-lecie istnienia Teatr im. Aleksandra Sewruka w Elblągu na uroczysty jubileusz przygotował operę „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale”. Premiera już w najbliższą sobotę.



W sobotni wieczór elbląski teatr będzie świętował 40-lecie istnienia. Tego wieczoru odbędzie się premiera „Cudu mniemanego, czyli Krakowiacy i Górale”

Jubileuszową premierą, która uświetni obchody 40-lecia elbląskiego teatru, będzie „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale” Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego. Utwór ten jest uważany za pierwszą polską operę narodową, a jego treść jest prosta i nieskomplikowana. Akcja rozgrywa się w podkrakowskiej wsi Mogiła. Oto Stach, syn furmana, pała szczerym uczuciem do Basi – córki młynarza Bartłomieja. Ale na drodze do szczęścia młodej pary staje macocha dziewczyny, Dorota. Kobieta podkochuje się w młodzieńcu, i aby go zdobyć, oferuje rękę Doroty góralowi Bryndasowi. Stary, zahukany przez występ na małżonkę młynarz nie ma dość odwagi, by pokrzyżować jej plany. Rodzinne niesnaski rodzą ostry konflikt między dwiema grupami etnicznymi – krakowiakami i góralami. Ubogi student z Krakowa, Bardos, bezskutecznie pragnie zostać rozjemcą w sporze. Zanosí się na ostrą bijatykę...

Na elbląskiej scenie „Cud

mniemany...” zagościł już w 1992 r. Wyreżyserowała go wówczas Ewa Kologórska. 24 lat temu w główną rolę męską – Stacha – wcielił się Lesław Ostaszkiewicz. Podczas sobotniej premiery na jubileusz 40-lecia elbląskiego teatru zobaczymy go w roli Wawrzyńca, ojca... Stacha.

— Tak to już w życiu jest, że najpierw gra się młodzieńszków, a potem ojców i dziadków — śmieje się aktor. — Przyjechałem do Elbląga na rok, zostałem na kolejne 26 lat. Podczas realizacji „Cudu Mniemanego” w 1992 r. poznałem bowiem moją przyszłą żonę, Kasie, która była wtedy w „opozycji” górali. Jestem jedynym aktorem, który pozostał z tamtego składu i dzisiaj widzę, jak bardzo ten spektakl będzie inny od tamtego. Dziś mamy inny rodzaj orkiestry, bogatszą scenografię, nowe pomysły realizatorskie. Została tylko ta sama nuta melodii i słowo, które jest zawarte w egzemplarzu.

A słowo to niełatwe, bo nie dość, że to śpiewana góralska gwara, to do tego napisana

wierszem i to 13-zgłoskowym. Aktorzy stanęli więc przed ogromnym wyzwaniem.

— To swoista śpiewogara, w której dodatkowo pojawiają się polskie tańce ludowe: krakowiak, mazur czy oberek. Dużym wyzwaniem były dla mnie piosenki, które są ludowe i wysoko śpiewane. Mamy także piękne stroje, rodem z Cepelii, więc wyglądamy jak prawdziwe laleczki. To wszystko na scenie musi ze sobą współgrać; śpiew, taniec, muzyka. To ogromna sztuka — mówi Anna Suchowiecka, która w spektaklu zagra intrygantkę Dorotę, żonę starego młynarza, zakochaną w Stachu. — Moja postać to trochę taka Jagna z reymontowskich „Chłopów”. Nie wiadomo dlaczego wyszła za mąż za starszego od siebie mężczyznę, choć w spektaklu śpiewa, że „mąż trochę ją zwiódł i w niczym dogodzić młodej żonie nie może” — śmieje się aktorka. — Myślę, że w sobotę na scenie teatru będzie śpiewnie, kolorowo, z przytupem i bardzo ciekawie.

Do śpiewogry trzeba mieć

niewątpliwie talent.

— „Cud mniemany” to tekst specyficzny, z mnóstwem przerzutni. Trzeba po prostu mieć tę zdolność przeniesienia tekstu tak, by odpowiednio zaakcentować wypowiedź. Tu nie ma miejsca na błąd, zgrzyt. Trzeba zachować rytm wiersza, jednocześnie zachowując sens i logikę. Mam to szczęście, że dużo gram w spektaklach z epoki, gdzie używa się 13-zgłoskowca, więc radzę sobie z tym nieźle — uśmiecha się Lesław Ostaszkiewicz. — A ponieważ mam silne ludowe korzenie, to widzowie usłyszą także iludowy zaśpiew. Mimo silnego wątku obyczajowego „Cud mniemany” to jednak spektakl nierozdzielnie łączący się z ówczesną sytuacją polityczną Polski poprzez umiejętne przemycenie treści narodowych zawartych w symbolach i motywach.

— Widzowie bez trudu odnajdą je na scenie w trakcie spektaklu. „Cud mniemany” to jednak dzieło wybitne i ponadczasowe. Jesteśmy takim narodem, który całe wieki był podzielony, w którym zawsze



MAMY TAKŻE PIĘKNE STROJE, RODEM Z CEPELII, WIĘC WYGLĄDAMY JAK PRAWDZIWE LALECZKI. TO WSZYSTKO NA SCENIE MUSI ZE SOBĄ WSPÓŁGRAĆ; ŚPIEW, TANIEC, MUZYKA. TO OGROMNA SZTUKA.

byli Krakowiacy i Górale. Dziś wystarczy tylko wyjrzeć za okno, włączyć telewizor, by przekonać się, że nadal jesteśmy dwoma nacjami w stanie głębokiego nieporozumienia. I czy w końcu stanie się cud i staniemy się jednością? — mówi Emil Wesolowski, reżyser spektaklu, wybitny choreograf i pedagog, który w tym roku obchodzi 50-lecie pracy artystycznej. — Reżyseria tego spektaklu i jubileusz teatru jest więc też dla mnie takim prezentem i moją prywatną uroczystością.

Premiera „Cudu mniemanego...” będzie ważnym wydarzeniem zarówno ze względu na wagę dzieła Bogusławskiego i Stefaniego dla kultury polskiej, jak i z racji rozmachu samej realizacji. Na deskach Teatru im. A. Sewruka zobaczymy cały zespół aktorski, gościnnie występujących aktorów, chór, tancerzy, a w orkiestronie zasiądzie elbląska Orkiestra Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Kazimierza Wilkomirskiego.

ALEKSANDRA SZYMAŃSKA

a.szymanska@dziennikelblaski.pl